

LEGENDY WARSZAWSKIE: ZŁOTA KACZKA

Legenda opowiada o biednym krawczyku imieniem Lutek. Marzył on o sławie i bogactwie jednak to, co udało mu się zarobić u majstra i tak z trudem wystarczało mu na własne utrzymanie. Przesiadywał więc w gospodzie słuchając pieśni o walecznych wojownikach, opowiestek o heroicznych czynach i opisów dalekich krain. Pewnego razu usłyszał w swoim warsztacie, jak dwóch majstrów rozprawia o złotej kaczkę w podziemiach zamku Ostrogskich. Podobno było wielu śmiałków, którzy próbowali ją odnaleźć, ale wszyscy gubili się w podziemiach i nikt nie wracał już na powierzchnię. Ktokolwiek odnajdzie złotą kaczkę, zostanie obsypany przez nią olbrzymim bogactwem.

Lutek długo się nie zastanawiał. Wybiegł z zakładu i skierował się w kierunku ul. Tamka. A stamtąd do pałacowych piwnic. Krawczyk długo kluczył po korytarzach i tunelach i w końcu zupełnie wycieńczony padł w jednym z przejść. Wtedy zobaczył światelko. Słaniając się na nogach dotarł do wielkiej wykładanej złotem komnaty. Większość wypełniona była wodą po której pływała kaczką. Podarowała mu ona sto dukatów i obiecała uczynić bogatym. Warunek był tylko jeden: musiał wydać je co do dukata w ciągu jednego dnia i nie wolno było mu się z nikim dzielić. Krawczyk znalazł więc wyjście i pobiegł do miasta. Najadł się do syta, ubrał w drogocenne szaty, kupił najładniejszą biżuterię u najdroższego jubilera i najlepszego konia w znanej stajni.

Kiedy dzień już się kończył, w jego sakiewce nadal pozostała jeszcze garść dukatów. Wtedy to spotkał żebraka, ubranego w strzępy dawnego munduru. Widać było, że jest weteranem wojennym o którym dawno zapomniano. Krawczykowski żał zrobiło się nieszczęśnika, więc wyjął garść monet i wręczył je biedakowi. W tym momencie rozbłysnęło jasne światło w którym pojawiła się księżniczka zaklęta wcześniej w Złotą Kaczkę.

„Ponieważ nie spełniłeś moich warunków, na zawsze pozostaniesz biedny!” – zakrzyknęła i rozplynęła się w powietrzu. Krawczyk wzruszył ramionami i powiedział sam do siebie: „Pieniądze nie mają żadnej wartości, jeżeli nie ma się nimi z kim podzielić. W ten sposób nigdy nie byłbym szczęśliwy”.

Złotej Kaczki nikt już więcej nie znalazł i tylko pomnik przed Pałacem Ostrogskich jest znakiem dawnej historii